№ 157. Warszawa, Piątek 6/18 Czerwca Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro SS. Gerwazego i Protazego.
Wschód słońca o g. 3 m. 40.—Zach. o g. 8 m. 22.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 7, wczoraj w poł. ciep. 21.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 9.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najwyższym Rozkazem, wydanym do Zarzadu cywilnego w dniu 12m maja r. b., starszy radca zarządu pocztowego, radca stanu *Kobierski*, mianowany został pomocnikiem neczelnika Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego i Warszawskiego Dyrektora Poczt, Zawiadującym Pocztamtem Warszawskim.

Cesarsko-królewska warszawska medyko-chirurgiczna akademja. — Zawiadamia, iż zapis studentów odbywa się raz w roku, a na rok akademicki 1858/9, rozpocznie się w dniu 1 (13) sierpnia 1858 roku i trwać będzie do dnia 16 (28) tegoż miesiąca i roku. Ktokolwiek z mieszkańców królestwa Polskiego pragnie być przyjętym na studenta akademji, winien o to wnieść osobiście podanie do prezydenta bez stępla, z załączeniem: metryki chrztu lub aktu urodzenia, xiążki legitymacyjnéj i świadectwa z odbytych nauk. Prośba podana po upływie powyżéj oznaczonego terminu, przyjętą nie będzie. Kto poda prośbę o przyjęcie go w liczbę studentów akademji, nie zaraz po wyjściu ze szkół rządowych, powinien załączyć świadectwo moralnego prowadzenia się przez upłyniony przeciąg czasu, od wyjścia z pod dozoru władzy szkolnéj. Ci, którzy nie uczęszczali na naukę do zakładów rządowych, obowiązani są także złożyć świadectwo dobrego sprawowania. Studenci akademji dzielą się: *a*) na studentów nauk lekarskich, i *b*) na studentów nauk farmaceutycznych. Studenci nauk lekarskich obowiązani są wnosić opłatę rsr. 25 rocznie, w dwóch ratach pół-rocznych, to jest: przy rozpoczęciu roku akademickiego, na co pozostawia się czas od dnia 1 (13) sierpnia do d. 20 sierpnia (1 września), bez czego przyjęci nie będą do akademji. i następnie od dnia 1 (13) do 6 (18) stycznia, po rsr. 12 kop. 50. Każdy przeto podający się na studenta nauk lekarskich, winien zamieścić w podaniu, iż zobowiązuje się opłatę ustanowioną uiszczać, albo, jeżeli pragnie być od niéj uwolnionym, zdeklaruje się przy zapisie odsłużyć rządowi po ukończeniu nauk, stosownie do przepisu w ustawie akademji wskazanego. Studenci nauk farmaceutycznych opłacają rocznie rsr. 15, również w dwóch ratach pół-rocznych, w terminach wyżéj oznaczonych, po rsr. 7 kop. 50, i w żadnym razie od tejże opłaty uwolnionymi być nie mogą. Na studentów nauk lekarskich przyjmowani będą: *a)* ci, którzy ukończyli całkowity kurs nauk w warszawskim instytucie szlacheckim, w gimnazjach i w szkołach wyższych realnych. Z gimnazjum realnego mogą być przyjmowani i ci uczniowie, którzy ukończyli pierwszo roczny kurs klassy 7éj. *Uwaga.* Kandydaci, którzy ukończyli kurs nauk w takich z wyżéj wymienionych zakładów, gdzie język łaciński wcale się nie wykłada, tudzież w takich, gdzie język ten chociaż się wykłada, ale nie w dostatecznym zakresie, winni oprócz złożenia patentów lub świadectw szkolnych, udowodnić w komitecie examinacyjnym w Warszawie, że nabyli znajomości języka łacińskiego w zakresie kursu gimnazjalnego. *b)* Ci, którzy na złożonym examinie w komitecie examinacyjnym w Warszawie, okażą usposobienie dostateczne w zakresie kursu gimnazjalnego, z następujących przedmiotów: z nauki religji, z języków: rossyjskiego, polskiego, tudzież ich literatury, z języka łacińskiego, z jednego z dwóch nowożytnych języków: francuzkiego lub niemieckiego, szczególniéj zaś z tego ostatniego, z matematyki, a mianowicie: z arytmetyki i jeometrji, z nauk przyrodzonych, a mianowicie: z historji naturalnéj, fizyki, chemji, z historji jeografii. Nadto, podający się, stosownie do § 92 ustawy, winni mieć 17 lat skończonych i zdrowie odpowiednie, Na studentów nauk farmaceutycznych przyjmowani będą tylko tacy, którzy stopień pomocnika aptekarskiego i oprócz na początku wyszczególnionych dowodów, złożą świadectwa, że zajmowali się w tym stopniu praktyką w aptekach przynajmniéj przez rok jeden. Weterynarze pragnący uczęszczać na kursa farmacji dla pozyskania wyższych stopni weterynaryjnych, podlegają tym samym warunkom opłaty, jaka zastosowaną jest do studentów nauk farmaceutycznych, tudzież winni obok innych dowodów, złożyć świadectwo na stopień pomocnika weterynarji.— Warszawa dnia 2 (14) czerwca 1858 r.— Prezydent akademji radca stanu, *Cycurin*.— Sekretarz zarządu, K. *Kaszewski*.

Przełożona pensji żeńskiéj Rządowéj, ma honor zapraszać rodziców i opiekunów, na akt uroczysty zamknięcia roku szkolnego, w dniu 12 (24) b. m., o godzinie 11éj z rana, w gmachu pensji przy ulicy Nowolipki odbyć się mający.— A. *Biskupska*.

Dyrekcja ubezpieczeń.—W zastosowaniu się do art. 4 ustawy, o zabezpieczeniu nieruchomości od strat z pożaru wynikających, podaje do wiadomości powszechnéj, iż Kom. Rz. S. W. i D. reskryptem z d. 10 (22) lutego r. b na przedstawienie przez dyrekcję uczynione postanowiła: że poczynając od roku 1858 składka od ubezpieczenia zabudowań po miastach i wsiach, rozpisywaną być ma: na ratę pierwszą stale, po kopiejce, od jedności składkowych—na ratę drugą, w procencie dodatkowym, jaki wypadnie w miarę potrzeby funduszu, w stosunku do raty pierwszéj. Gdy zatem z wypadków liczebnych z upłynionych lat trzech osiągniętych, okazało się, że na zaspokojenie potrzeb bieżących, składka w racie pierwszéj od zabudowań wiejskich, po kopiejce od jedności składkowych, będzie dostateczną, a tém samem że zabudowania wiejskie do opłaty raty drugiéj w roku bieżącym, pociągane nie będą; zaś, od zabudowań po miastach, składka w drugiéj racie uczyni połowę raty pierwszéj; dyrekcja ubezpieczeń przeto zarządziła właściwym kassom pobór składki w racie pierwszéj, jak wyżéj opłacić się winnéj, i do uszczenia takowéj, miesiąc Lipiec r. b. oznaczyła. W końcu dyrekcja objaśnia: że składka za rok bieżący, powtórnemu uległa obniżeniu, a mianowicie: że oprócz obniżenia, jakie miało miejsce w roku zeszłym 1857 i które, w porównaniu ze składkami pobieranemi w latach: 1854, 1855 i 1856 wynosiło: dla miast 20 procent, a dla wsi $12\frac{1}{2}$ procent, w roku bieżącym nowe nastąpiło obniżenie składki i to w porównaniu ze składką zeszłoroczną, wynosi: dla miast $6\frac{1}{4}$ procent, a dla wsi $28\frac{4}{7}$ procent. Przy takiem obniżeniu, składka w roku bieżącym, od 100 rs. ubezpieczenia, wypada: od budowli, najmniéj zapalnych, jakiemi są murowane, kryte blachą lub dachówką, w miastach po kop. 15, we wsiach po kop. 10; od budowli, które większem zagrażają niebezpieczeństwem

---

NOC BEZSENNA.

ROZMYŚLANIA i POWIASTKI

Nieboszczyka Pantofla

Z PAPIERÓW PO NIM POZOSTAŁYCH

ogłoszone

przez

Eleonorę Sztyrmer.

Tom III.

(*Dokończenie.*)

(Patrz Nr. Kroniki 156.)

Nareszcie przewrzały boje, i rozpoczął się pospolity tryb życia. Ludzie znów w nocy spokojnie spali, a w dzień jedli i pili, — rano się ubierali a rozbierali się wieczorem; czasami się śmieli a częściéj ziewali lub stękali. — Wśród tych ważnych zajęć Zosia wyszła za Bolesława.

Wspomnienie szaraczka zatarło się zupełnie w jéj pamięci. Biedny szaraczek!

* * *

Pan Jakób skończył swoją powieść. Pogrążyliśmy się obydwa w zadumanie i takęśmy się doskonale rozmedytowali, że dobre pół godziny upłynęło w głębokiem milczeniu.

— Śpisz p. Wincenty? — zapytał mnie nagle gospodarz.

— Ale gdzie tam! — odparłem zadraśnięty; — rozmyślam.

— O czemże to?

— A jużci o tym szaraczku, o karmazynie, o kanoniku; — i nawet o tym starym Wysokomirskim!... a jegomość o czem rozmyślałeś?

— O tych samych osobach.

— A! — to ten sam przedmiot nas obydwóch zajmował?

— Nic dziwnego p. Wincenty. Powiedz mi lepiéj do jakiéj konkluzji doszedłeś?

— Do tej że to byli zacni mężowie.

— Zdaje mi się p. Wincenty, że to tylko główna myśl twojéj konkluzji? — były zapewne i corollaria?

— A tak, — były! — ale skąd Wpan wiesz p. Jakóbie o tem co się działo w mojéj głowie? Czy zaglądałeś do niéj?

— Pocóż tam miałem patrzeć, kiedy jestem prawie pewien że się w niéj działo to samo co w mojéj.

— A cóż się w twojéj głowie działo? powiedz p. Jakóbie.

— Ha! wygadałem się dziś przed tobą z mojemi sekretami, — odkryłem ci ważniejsze tajemnice, to nie widzę potrzeby chować tę małą resztkę. Moje corollaria były następujące:

— Myślałem sobie, jakby to pięknie było żebym ja był podobnym do tych ludzi z charakteru.

— I ja o tem samem marzyłem p. Jakóbie!

— Żebym tak jak oni szanował zawsze swoje przeświadczenie; — swoją godność moralną!

— I ja to samo; — i ja!

— Żebym posiadał taką mocną wolę!

— I ja téż! — kropka w kropkę!

— Alem sobie powiedział nakoniec: gdzież mnie się tam piąć na taka wyżynę!... za słabe siły!

— I ja tylko westchnąłem, pomyślawszy, że taka epopeja nie dla mnie!

— Porzućmy te marzenia p. Wincenty!

— Porzućmy dziecinną zabawkę p. Jakóbie!

ognia, składka wypada stosunkowo wyższa, a od budowli, które najłatwiéj ulegają spaleniu się, jakiemi są: drewniane, słomą kryte, które, po największéj części, stanowią zabudowania wiejskie, wypada składka, po kop. 40 od 100 rs. co wynosi ²/₅ procent, czyli 4 od tysiąca.

— Dostarczanie wełny na jarmark nie ustaje, spodziewane są jeszcze nowe transporta, które z powodu nieprzyjaznéj pory na mycie i strzyżę, na termin naznaczony podążyć nie mogły. W dniu wczorajszym przeważono pudów 2,030. Wszystkiéj wełny dotąd dostarczonéj i wystawionéj na sprzedaż 15,853 pudów. Plac targowy wczoraj od rana dosyć był ożywiony, ku południow ruch wszakże nieco zwolniał. Kupującemi były też same osoby co w dniu wczorajszym, t. j. pp. Fiedler, Moes, Strumpf, Freund, Henslowie i Inni. Tryki od Halperta wszystkie sprzedane, z innemi krajowemi to samo nastąpi. W tym roku sprowadzone tryki zagraniczne przez p. Stejna, coraz liczniejszych mają nabywców, gdyż odznaczają się wszystkiemi przymiotami, jakiemi się odznaczać powinny.

OGŁOSZENIE

CESARSKIEGO UNIWERSYTETU PETERSBURGSKIEGO.

Przyjmowanie uczniów do uniwersytetu Petersburgskiego, miewa miejsce raz na rok, na początku roku akademickiego, na skutek examinu lub bez takowego.

Na uczniów do uniwersytetu Petersburgskiego przyjmują się bez examinu:

1) Uczniowie innych uniwersytetów Rossyjskich, oraz uczniowie Liceum, do tegoż kursu, z którego wyszli; uczniowie gimnazjów Petersburgskich którzy otrzymali należyte świadectwa, o ukończeniu przez nich całkowitego kursu nauk; 3) Uczniowie gimnazjów okręgu naukowego Dorpackiego, którzy otrzymali przy ukończenin nauk świadectwa (Entlassungs Zeugniss) Nr I. i II.: 4) Uczniowie Wileńskiego i Warszawskiego instytutu szlacheckiego, którzy po zupełnem ukończeniu kursu nauk, otrzymali od władzy tych zakładów prawo wejścia do uniwersytatu bez składania examinu, i 5) Stypendyści Królestwa Polskiego. Wszyscy zaś inni młodzi ludzie, życzący sobie być przyjętemi do liczby uczniów uniwersytetu Petersburgskiego obowiązani są do składania w tymże uniwersytecie, w dnie na to wyznaczone, examin z przdmiotów całkowitego kursu gimnazjalnezo. Examin takowy dla młodych ludzi chcących nabyć prawa do uczęszczania na kursa uniwersyteckie w charakterze uczniów, odbywa się w kommissjach na ten cel wyznaczonych, niezwłocznie po serjach letnich, t. j. po 22gim lipca i trwa do rozpoczęcia prelekcji nowego roku akademickiego.

Młodzi ludzie życzący sobie być przyjętemi w przyszłym roku akademickim 1858/9 do liczby uczniów uniwersytetu Petersburgskiego, obowiązani są podać na imie p. rektora uniwersytetu prośbę z nadmienieniem, na jakim fakultecie i wydziale mają zamiar słuchać kursów i z załączeniem dokumentów. Ponieważ examina dla chcących wejść do uniwersytetu na początku 1858/9 roku akademickiego, mieć bedą miejsce tylko raz jeden bez wyznaczenia examinów dodatkowych, osoby przeto mające przystąpić do examinów takowych, wezwani są o podanie pomienionych prośb najdaléj do 22go lipca 1858 r. Chcący być przyjęci do uniwersytetu, obowiązani są złożyć dokumenta następujące: 1) O pochodzeniu: szlachta i synowie urzędników: wypisy z protokółów zgromadzeń szlacheckich lub ze stanów służby swych rodziców; osoby stanu duchownego, uwolnienie z pod władzy duchownéj; synowie kupców i osób stanów opodatkowanych, świadectwo o uwolnieniu ich z gmin, podług ostatniego spisu ludności, a cudzoziemcy, bilety oddziału zagranicznego expedycji adressów, z warunkiem iżby takowe corocznie uzyskiwali na nowo. 2) Metryki urodzenia i chrztu. 3) Uczniowie gimnazjów i innych zakładów naukowych—świadectwa tychże zakładów; osoby wyznania Rzymsko-Katolickiego, świadectwa o przystępowaniu do Kommunii św., a ewangelicko-luterskiego, świadectwa o odbytéj konfirmacji, i 4) Mieszkańcy Królestwa Polskiego, świadectwa p. Kuratora okręgu naukowego Warszawskiego, ustanowione rozkazem CESARSKIM z dnia 31go lipca 1846 roku.

W razie niemożności złożenia, dla jakichkolwiek bądź powodów, wszystkich wymaganych dokumentów do 22go lipca 1858 r., mogą być dopuszczeni do examinu następnego i ci młodzi ludzie, którzy złożą dokumenta niekompletne, z zastrzeżeniem atoli, iż po złożeniu examinu nie wpierw zapisani zostaną do listy uczniów uniwersytetu, jak po złożeniu wszystkich dokumentów niezbędnych.

Wszystkie dokumenta niezbędne do przyjmowania młodych ludzi do uniwersytetu Petersburgskiego na koszt własny, jak niemniéj prośby co do przejścia z innych wyższych zakładów naukowych i przyjęcia do uniwersytetu bez examinu, przyjmowane będą tylko do 1go października 1858 r. Po tym terminie przyjmowanie dokumentów, zapisywanie do liczby uczniów uniwersytetu Petersburgskiego własnym kosztem utrzymujących się i przejście do tegoż uniwersytetu z innych zakładów naukowych, ustaje aż do początku nowego roku akademickiego.

Za uczęszczanie na prelekcje do uniwersytetu Petersburgskiego. Uczniowie na własnym koszcie zostający, obowiązani są składać w rządzie uniwersyteckim po 50 rs. rocznie, które mają być żądane na początku każdego półrocza, mianowicie od zapisujących się do uniwersytetu, przy samem ich przyjęciu, a od innych uczniów najpóźniéj 1go marca i 1go września, licząc po 25 rs. za każde półrocze. Synowie rodziców stanu niezamożnego, nie będących w stanie ponoszenia opłaty powyższéj, mogą być z decyzji p. Kuratora od niéj uwolnieni, jeżeli złożą przepisane świadectwa o stanie niezamożnym, mianowicie synowie szlachty świadectwa miejscowych marszałków powiatowych szlachty, synowie urzędników, bezpośrednich zwierzchników ich rodziców, a dzieci cudzoziemców, artystów, i osób innych stanów — świadectwa policji miejskiéj lub ziemskiéj, stosownie do miejsca zamieszkania. stępujący do uniwersytetu, na koszt własny obowiązani są składać świadectwa takowe wraz z innemi dokumentami, lub też oświadczyć kiedy mianowicie będą mogli je złożyć, w każdym atoli razie mają być przymowane tylko do terminu wyznaczonego do składania dokumentów, *t.* j. do 1go października; w przeciwnym razie utracą prawo do uwolnienia od opłaty za słuchanie prelekcji, albowiem trudności napotykane w utrzymaniu się własnym kosztem mogą być przewidziane, z wyjątkiem szczególnych, nader rzadkich wypadków w których uczeń pozbawiony zostaje środków już po wejściu do uniwersytetu.

Przepisy szczegółowe dotyczące przyjmowania do uniwersytetu Petersburgskiego, oraz programmy examinów wstępnych, zawarte są w osobnéj broszurze drukowanéj, sprzedawanéj u szwajcara uniwersyteckiego po 30 kop. za exemplarz.

— Zabawa muzykalno-kwiatowa w połączeniu z loterją fantową, która w dniu wczorajszym z powodu niepogody nie doszła do skutku, odbędzie się w ogrodzie Saskim jutro (to jest w sobotę) dnia 7 (19) czerwca r. b., poczynając od godziny 5éj po południu, przeto Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, ma honor prosić niniejszém szanowne opiekunki i członków którzy przyjęli na siebie ważne obowiązki służby, aby w tym dniu raczyli się znajdować na oznaczonych miejscach już o godzinie 3éj z południa.

— W odbitkach *Dodatku do Czasu* za miesiąc styczeń r. b., wyszły w Krakowie *Roczniki do dziejów Podtatrza i Spiża z lat 1680 — 1748*, przez XX. Jana i Stanisława Ossolińskich proboszczów Jazowskich, wydanie Józefa Jerzmanowskiego.

— P. Merzbach wydaje powtórnie *Podróż około świata* p. Arago w 3ch zeszytach, ze 120 drzeworytami. Wydanie to będzie (jak w skarbcu arcydzieł piśm.) illustrowane, ryciny są sprowadzone z zagranicy. Pierwszy zeszyt za dni kilka opuści prassę.

— *Wilno 27 maja.* Doszła tu smutna wiadomość, że Pius hr. *Tyszkiewicz*, b. marszałek borysowski, rzeczywisty członek Wileńskiéj archeologicznéj komisji, ne dniu 25 b. m, maja o godzinie 1déj z rana, w dziedzicznym majątku swoim Łohojsku, przeniosł się do wieczności. Ta strata najbliżéj dotykająca synów zmarłego, znanego archeologa Konstantego, i zasłużonego krajowi założyciela muzeum starożytności w Wilnie, Eustachego hrabiów Tyszkiewiczów, oraz córkę Celinę, Szadurską, równio jest dotkliwą dla całego rodu hrabiów Tyszkiewiczów, którego zmarły ś. p. hrabia Pius był patryarcha. Opatrzność, nagradzając jego cnoty obywatelskie i domowe, przeciągnęła dni jego nad zwykły zakres życia ludzkiego, liczył bowiem przeszło 100 lat wieku.

Korrespondencja Kroniki.

Z Gościny w Poznańskiem d. 25 maja.

Tom pierwszy Pamiętników p. Guizota.—Zdanie o nich korrespondenta paryzkiego Kroniki nie zupełnie dokładne. Cel tego dzieła, charakter jego.—Cecha odznaczająca dzieła p. Guizota.—Wizerunek Napoleona I.—Kilka rysów z wizerunku xięcia Talleyranda.

Chociaż korrespondent wasz paryzki z podpisem litery Y, zdał wam w ogólnych wyrazach sprawę, z pierwszego tomu pamiętników p. Guizot świeżo wyszłego z druku, w liście umieszczonym w numerze Kroniki z 30 kwietnia, przecież zajęcie jakie obudziło w powszechności europejskiéj samo ogłoszenie o rozpoczętym druku tego dzieła, wysokie stanowisko jakie autor zajmował w życiu publiczném swego kraju, a jakiego zajmować nigdy nie przestanie w świecie naukowym i literackim, zresztą i wartość istotna każdego pisma

---

Pogadaliśmy sobie jeszcze o rzeczach więcéj pobieżnych. Potem pożegnałem go i poszedłem do domu.

Pokazuje się nareszcie że moja Recepta, pomimo niepochlebnego zdania Jacka wytrzymała wszystkie próby. Piastuję w umyśle głębokie przekonanie że to jest doskonała Recepta; — prawdziwe dobrodziejstwo dla rodzaju ludzkiego, które przeznaczam szczególniéj na pożytek Mazowsza. Ach! — wieleż to cierpień naszych pochodzi z niestosownego wyboru towarzystwa! — Wieleż to razy znajdujemy ocet, tam gdzie spodziewaliśmy się miodu!... Teraz jeżeli komu będzie kwaśno, to już naturalnie z własnéj winy; — przez opieszałość. Dla czegóż nie używał mojéj recepty?...

POMOWA.

> Jedno też nie zarazem łaj, bo prostaczkowi, ma być wiele odpuszczono, gdy co z prostoty, a nie ze złości czyni. A zatem miej się dobrze, możeszli.
>
> *Mikołaj Rej z Nagłowic.*

W odludnéj i ciemnéj okolicy, w takiem miejscu, gdzie nawet z głodu można umrzeć, a po inkaust trzeba o dziesięć mil posyłać umyślnego, leży licha wioszczyna, z pięknem nazwiskiem Wulki Helikońskiéj. Nikt jéj nie znajdzie na kartach jeograficznych, i nawet szukać nie warto; — tak niedokładne mamy dotąd karty! A jednak, punkt niezmiernie ważny, gdyż ta wiosczyna, słomianemi swemi dachy, osłania łyse głowy weteranów naszéj nadobnéj literatury. Jest to oczewiście Prytaneum albo szpital dla zasłużonych literatów. A ponieważ ich tam wielu, i każdy ma swój rozum, więc bez żadnego zachodu i kosztu, utworzył się w owéj Wulce, proprio motu, najwyższy areopag krytyczny. Łyse głowy, zbierają się co tydzień na wielkie posiedzenie i wydają z tego kąta wyroki o dziełach wychodzących w całéj Polsce z pod prassy drukarskiéj. Oprócz głosów w plenum, które sekretarz starannie zapisuje dla potomności, wolno każdemu z areopagitów ciskać groty i szmermele in petto, i te bywają częstokroć niebezpieczniejsze od głosów urzędowych. Resztę wolnego czasu w tygodniu, szczęśliwi emeryci, przepędzają wedle upodobania. Latem zwyczajnie pasą barany na wdzięcznych łąkach z lekka przygrywając sobie na fujarce; — zimą, jedzą te barany, i gdy ich zabraknie, to gryzą paznogcie lub téż w kułak świszczą. Słowem, cały rok schodzi im przyjemnie, na pożytecznéj pracy i zabawce.

— Ponieważ ci zacni mężowie sądzą każde dzieło, więc naturalnie osądzą z kolei i moje? — pomyślałem sobie. Powiadają ludzie: że pokora niebiosa przebija, — może też poruszy i serca należące do tych łysych głów i wyjedna mi łaskawy wyrok?... Pojadę do nich z exemplarzem w pięknéj oprawie, i złożę im go w hołdzie, wprzód nim skrytykują mój utwór, i pieczęć do wyroku przyłożą? Pojadę!

W saméj rzeczy powlókłem się do téj Wulki Helikońskiéj.

Dojechawszy do miejsca, spostrzegłem że starzy opatrzyli wieś rogatką. Zaspany stróż, niegdyś korrektor w drukarni, siedział na zydlu mającym formę trójnoga i trzymając w zębach drumlę, dokazywał na niéj żeby nie zachrapać. Dla czego ta rogatka? ten stróż? ta baczność? — pytałem siebie samego zdumiony; — czy żeby kto z areopagitów nie drapnął z krytycznéj wioski? — czy żeby się ktoś

DODATEK.

z pod pióra jego wychodzącego, upoważnia mnie do obszerniejszego rozbioru téj nowéj pracy jego.

Korrespondent wasz paryzki, odznaczający się czerstwym i bezstronnym sądem, duchem który uszanować należy, i ten pierwszy tom dzieła o którém mówić mamy, pod pewnym względem trafnie ocenił. Zdaje mi się jednak że wszechstronnéj na niego nie zwrócił uwagi, i że do zdania jego niektóre jeszcze spostrzeżenia dorzucone być mogą.

Naprzód nie mniemam ażeby jedynym celem tych pamiętników była tylko „obrona przeszłych doktryn i przeszłych dążeń ministra i człowieka stanu,“ jak wyrzekł korrespondent. Nie przeczę że w téj nowéj wycieczce pióra p. Guizota i ta myśl mu przewodniczyła, lecz sądzę że nie same tylko względy osobiste skłoniły go do zwrócenia uwagi swoich rodaków na tę przeszłość, w któréj on tak często i tak czynnie występował na scenę. Wszyscy ludzie znakomitsi Francji, którzy dziś na nieczynność są skazani, usiłują jednozgodnie przypominać w pismach swoich, tę trzydziesto kilkoletnią przeszłość zobojętniałéj na nią pamięci swego kraju. Starają się oni obudzić dla niéj współczucie, zachęcić do sprawiedliwego jéj ocenienia, i przeszkodzić aby umysły nie odzwyczaiły się od wyobrażeń, od potrzeb, od dążeń, które wtenczas upowszechnione i wysoko cenione były. Ten duch przebija się w najświeższych pracach pp. Duvergier de Hauranne, de Tocqueville, de Broglie, Villemain, Guizot i innych. Mniemam że główna myśl ożywiająca obecne dzieło objawia się w tych jego słowach w rozdziale VIIym znajdujących się. „Największą trudnością, lecz razem i potrzebą dla ludzi publicznych, jest umieć w pewnych okolicznościach zgodzić się na nieruchomość, bez stracenia nadziei zwycięztwa i czekać bez rozpaczania lecz w nieczynności.

Jeźli z tego tomu 1go mamy wnioskować o charakterze całego dzieła, które z 5ciu ma się składać tomów, powiemy, że te pamiętniki mające służyć do historji tego czasu, nie będą ani pamiętnikami, ani historją. Pamiętnikami nie będą, bo nie mieszczą żadnych zwierzeń, żadnych szczegółów nieznanych osoby autora dotyczących, nie przypuszczają czytelnika za kulissy teatru, są za nadto poważne, dogmatyczne, i nie lekkiem piórem lotne wspomnienia chwytającem kreślone, lecz rylcem historyka utrwalające to wszystko co się poprzednio w pamięci jego wyryło. Nie są zaś historją bo nie podają całego ciągu zdarzeń, bo przedstawiają niektóre sceny dramatu, a nie cały dramat, bo się szczególniéj osobą pisarza zajmują. Tak więc umysły poszukujące przed wszystkiem łakoci i przysmaków, przyjemnéj rozrywki i zaspokojenia ciekawości smakować w nich nie będą, jak i czytelnicy chcący dokładnie zaznajomić się z tym ubiegłym czasem, dostatecznéj w nich nauki nie znajdą. Jednakże poważniejsi ludzie, których rzecz publiczna choćby obcych krajów obchodzi, którzy lubią zastanawiać się nad sprawami narodów i tych, którzy niemi kierują, z zajęciem i z pożytkiem czytać będą to nowe dzieło sławnego pisarza i męża stanu.

Zgadzam się z waszym korrespondentem, że w przedstawieniu wypadków, zdarzeń a nawet ich przyczyn i skutków, niczem nowem autor wiadomości naszych nie zbogacił, lecz ocenienie ich, lecz wyprowadzenie z nich wniosków, przestróg, nauk, dokonane przez tak znakomity umysł i tak dojrzałe doświadczenie, nie może jak tylko być dla czytelników myślących korzystnem i powabnem. Pan Guizot nie jest prostym opowiadaczem wypadków i czynów, lecz za wzorem jaki niektórzy poprzednicy jego podali, Sallustiusz, Tacyt, Machiawel w historji, kardynał Retz w pamiętnikach z wypadków historycznych wyciska że tak powiem sok najpożywniejszy dla umysłów, wyciągając z nich stosowną naukę, trafne zdania ułatwiające znajomość serca człowieczego, duszy całych narodów i biegu rzeczy ludzkich. Wiem iż są ludzie, którzy wolą żeby ich historja bawiła opowiadaniem, jak żeby ich nauczała, lecz są inni, którzy w niéj nie tyle zabawy jak nauki poszukują. Postępując za przewodnictwem takiem, jakie w autorze dzieła o którem mowa spotykamy, naukę tę wielce ułatwioną znajdujem.

Główną i oddawna wybitną cechą talentu pana Guizot było nauczycielstwo. Nauczycielem on był we wszystkich swych dziełach, nauczycielem na krześle professorskiem w Sorbonie, nauczycielem na trybunie izb, nauczycielem jest jeszcze w swych pamiętnikach. Z czytelnikiem swoim obchodzi się on jak z uczniem. Sposób ten razić i obrażać może nie jednego. Co do mnie poddaję mu się, słucham i uczę się.

Tom pierwszy dziś wyszły obejmuje czas, od ukazania się autora na obszerniejszéj widowni, aż do wydania sławnych ordonansów Karola Xgo, a więc aż do środka roku 1830, i jest niejako tylko przypomnieniem parlamentarstwa francuzkiego z tego czasu. Chociaż jeszcze w téj epoce w politycznym zawodzie p. Guizot jako podrzędny aktor występował na scenę, wiele już z niéj wyciągnął nauk, które czytelnikom ogłasza. Tom ten mieści kilka wizerunków ludzi, którzy się w téj epoce wsławili, mistrzowskim pędzlem odmalowanych. Posłuchajmy jak autor największego i najpotężniejszego z nich Napoleona Igo ocenia.

„Od czasu jak miałem niejaki udział w zarządzie ludźmi, nauczyłem się być dla Napoleona sprawiedliwym. Był to genjusz niezrównany w działalności i potędze. godnéj uwielbienia za nienawiść nieporządku, za głębokie poczucie potrzeby władzy, za dzielny pośpiech z jakim dźwignął budowę towarzyską. Lecz genjusz bez miary i wędzidła, nie przyjmujący żadnego ograniczenia ani od Boga ani od ludzi, dla swych żądz i dla swéj woli, i który tym sposobem pozostawał rewolucyjnym chociaż walczył z rewolucją. Wyższy w pojęciu warunków głównych towarzystwa, lecz pojmujący niedokładnie i z stanowiska poziomego, potrzeby moralne natury ludzkiéj. Raz on je starał się zaspokoić z nadzwyczajnie czerstwym rozsądkiem, to znowu ich nie uznawał i obrażał z bezbożną dumą. Ktoby mógł uwierzyć, żeby ten sam człowiek, który zawarł konkordat i otworzył kościoły we Francji, uwiózł później papieża z Rzymu i uwięził go w Fontainebleau? To zanadto, żeby się źle obchodzić z filozofami i z chrześcjanami, z rozumem i z wiarą. Między wielkimi ludźmi swymi rówiennikami, Napoleon był dla swego czasu najpotrzebniejszym, gdyż żaden z nich nie potrafił w innych epokach tak prędko i tak świetnie w miejscu anarchji ustalić porządek, lecz był on najwięcéj zwodniczym pod względem przyszłości, bo posiadłszy Francję i Europę, ujrzał się przez Europę wypędzonym nawet z Francji, i jego imie zawsze większem od jego czynów pozostanie.“ Z wizerunku p. de Talleyrand parę rysów przytoczymy: „ambitny i gnuśny, pochlebiający i pogardliwy, był on dworakiem wyćwiczonym w sztuce przypodobania się i umiał służyć bez służalstwa, gotów do wszystkiego, zdolny do wszelkich uległości korzystnych jego powodzeniu, potrafił w potrzebie przybierać godną postawę i pozory niepodległości. Więcéj śmiały jak głęboki w swoich widokach — zimno odważny w niebezpieczeństwie. W innem miejscu mówi p. Guizot: „P. de Talleyrand wierzył łatwo w potęgę pokus.“ *(d. n.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Wiedeń 11 Czerwca. (Wieczorem). Według otrzymanych tu wiadomości z Belgradu 11 b. m., mieszkanie konsula angielskiego zostało w tym dniu napadnięte przez gromadę żołnierzy regularnych (nizamu), ale straż serbska odparła ich. Wielkie wzburzenie panuje między ludnością zarówno turecką jak serbską. Wykomenderowano korpus żołnierzy serbskich do strzeżenia konsulatu angielskiego.

Londyn 13 Czerwca. (Z rana). Królowa na przyszłą środę powróci tu z Birmingham, ponieważ król belgijski spodziewany jest w czwartek w Londynie.

Statek pocztowy z Rio Janeiro przybył w dniu dzisiejszym i przywiózł 65,000 fst. w brzęczącéj monecie.

Londyn 13 Czerwca. (Przed południem). Paropływ *Niagara* przybył z New York z 113,390 dol. na wypłaty i wiadomościami z dnia 1 b. m. Według tychże agitacja trwa ciągle i wywołała stosowne propozycje w kongressie, ale nasz poseł Napier porozumiał się przez umyślnie wysłany paropływ z admirałem angielskim względem rzeczywistego położenia rzeczy. Papiery podniosły się, pieniędzy była obfitość, pogoda nadzwyczajnie piękna. Rapporty z kopalni złota w Kalifornji brzmiały pomyślnie. Wszystkie porty meksykańskie zostały zamknięte dla handlu przez Zuloaga.

Paryż 13 Czerwca. (Z rana). Dzisiejszy *Moniteur* mówi, że dzienniki angielskie powtarzają ciągle ludowi, że rząd francuzki przygotowuje

---

obcy do nich nie przypląłał? — Nie mogłem zgadnąć żadną miarą, a tym czasem stróż otworzywszy jedno oko i spostrzegłszy mnie, zagrał wściekle na swojéj drumli, jakby na alarm; — poczem ziewnąwszy zapytał mnie nie bardzo grzecznie:

— A czego Wpan tu chcesz?

— Łaskawego wyroku na moje opus, — odpowiedziałem z pokorą, pokazując xiążkę na świadectwo.

— A! — wyroku, rzekł stróż splunąwszy na stronę z wielką energją, — myślałem że peruki sprzedajesz. Idź sobie do sekretarza!

— Gdzież on mieszka?

— Ot, tam w kurniku! — i wskazał mi ręką na kokosz, co wyglądała z poddasza.

— Łaskawco! — rzekłem; — dla czegóż w kurniku?

— Ciekawość! — odparł stróż nieco ironicznie. A dla czego Demostenes uczył się mówić na brzegu morza kiedy najmocniéj huczały bałwany?

— Dla tego żeby się przyzwyczaić do szumu i szmeru tego zgromadzenia, do którego miał przemawiać.

— Otóż to samo robi sekretarz. Nie przemawia on do zgromadzenia ale powinien słuchać i zapisywać co mówią areopagici. Z początku nie mógł niczego zrozumieć, bo wszyscy razem gadają. Morza nie mamy w bliskości, ale też i areopagitów nie tyle ile bywało ateńczyków na rynku, i rozróżniając głosy kurze, można się nauczyć odróżniać głosy literatów. Ot, dla czego ten pan, mieszka w kurniku.

— Miarkuję z tego, że to mąż znakomity.

— Zobaczysz Wpan.

Pan sekretarz, bez którego w żadnéj subsellji nie można się obejść, gdyż on jeden tylko posiada prawdziwy jéj sekret, przyjął mnie dość mile i zaczął coś mówić o duchu dzisiejszego piśmiennictwa. Słuchałem go z uwagą, lecz na moje utrapienie, zwolennik kur, miał głos tak cienki i mówił tak prędko o głębinach literatury, żem za nic nie mógł odróżnić jego głosu od kokosiego. Nigdy nie mogłem zgadnąć czy on się odzywa, czy która z kur? i z tego powodu niewielem z jego mądrości skorzystał. Zrozumiałem tylko tyle że mi obiecał wydać kopję urzędowego wyroku.

— A czy nie mógłbym przysłuchać się dyskussji w czasie posiedzenia? — zagabnąłem go.

— Żadną miarą! — odparł p. sekretarz.— Zresztą na cóżby się to panu przydało? U nas w literaturze żadnéj dyskussji nie ma. Każdy objawia swoje zdanie i w żadne inne nie wierzy. Nie zapominaj pan że tu każdy jest krytykiem.

— Utrapienie! pomyślałem sobie; — przyjechać z pokorą, tak daleko, i dostać tylko kopją wyroku! — p. sekretarzu! — rzekłem; czy nie mógłbyś mi pomódz w tym interesie? poświęciłbym ci łaskawco moje dzieło, i nawet wierszem napisałbym dedykację. — To powiedziawszy, otworzyłem tabakierkę i mocno zażyłem tabaki.

Sekretarz łapczywie posięgnął także do niéj, — spróbował własnym nosem, i pochwaliwszy naprzód doskonałość mojéj tabaki, szepnął umiarkowanym głosem: — schowaj sobie Wpan swoją dedykację; — na co ona mi się zda? — ja Wpanu podam rozumniejszy projekt. — Pomogę Wpanu chętnie... ale nie darmo. Może raczysz...

— Powiedz p. sekretarzu śmiało, — powiedz wyraźnie; — wiem że od ciebie zależy moja sława... nieśmiertelność...

nadzwyczajne uzbrojenia. *Moniteur* przeciwnie zaprzecza téj wieści, i oświadcza, że siła zbrojna lądowa i morska są według budżetu na r. 1858 ograniczone i wcale niepowiększone.

Paryż 14 Czerwca. (Z rana). Dzisiejszy *Moniteur* zawiera artykuł w przedmiocie roznoszenia xiążek i pism (colportage) w którym przypomina, że minister spraw wewnętrznych zakazał roznoszenia dzieł religijnych podniecających namiętności. Potrzeba koniecznie starać się sparaliżować działanie obcych towarzystw, rozporządzających znacznemi funduszami, których celem jest wywołać wzburzenie. *(Neue Pr. Ztg.)*

A N G L J A.

Londyn 11 Czerwca. Czytamy w dzienniku *Sun*: »*Si vis pacem, para bellum.* Ta maxyma przez czas uświęcona, nigdy jeszcze nie została zgwałconą bezkarnie. Naród, który pozwala zniżyć się swoim środkom obrony, i który zaniedbuje potrzebną organizację wojskową i morską, może być pewnym, że prędzéj lub późniéj pożałuje tego. Ten naród choćby miał być tak szczęśliwy, żeby zachował nienaruszonemi swój honor i niezawisłość, musiałby to opłacić niezmiernemi wydatkami, dziesięć razy większemi niż utrzymanie regularne stosownych zakładów wojennych. Rzeczywiście wydatki roczne na podobne cele, powinnyby być uważane jako fundusz ubezpieczenia narodu przeciw klęskom, kosztom i stratom wludziach, nieodłącznym od wojny.

Naród potężny, gotów sam się bronić i stawić czoło swoim przeciwnikom, chcący zapewnić sobie należyte zadość uczynienie za wszelką przypuszczalną obrazę i wynagrodzenie za każdą krzywdę, naród który za godło przyjmuje dawną dewizę kaledończyków: *Nemo me impune lacessit*, podobny naród, mówimy rzadko kiedy bywa attakowany przez przeciwnika równego w sile. Mogą tam powstawać nieporozumienia dyplomatyczne, ale te załatwiają się zgodnie. Mogą dać się słyszyć skargi z powodu popełnionych niesprawiedliwości, ale te będą roztrząsane spokojnie i starannie zakończone zadowalającem załatwieniem. Nikt nie będzie imponującym względem narodu, który unika wojny ale się jéj nie lęka, który z zasady nie chce wojny, ale jest zawsze gotów i zupełnie gotów do walki.

Rozciągłość i wielkość nieodbicie potrzebnych przygotowań, powinny być mierzone najstaranniejszem porównaniem naszych sił ze stanem prawdziwym tych samych stosunków u obcych narodów. Jeśli jakie mocarstwo z którem moglibyśmy kiedykolwiek mieć zajście, powiększa znakomicie swoje siły, naszym obowiązkiem jest to samo uczynić. Jakkolwiek wielką może być nasza ufność w oświadczeniach przychylnych i spokojnych innego rządu, Anglja w tych okolicznościach nie może chcieć zestąpić do położenia drugo- albo trzecio-rzędnego państwa, albo uczynić się zawisłą od dobréj woli jakiegokolwiek monarchy, choćby był najprzychylniejszy naszemu krajowi i jego instytucjom. Powinniśmy koniecznie w dobry lub zły sposób utrzymać naszą pozycję na szali narodów.

Niepodobna nam zamykać oczy na ten fakt dotykalny, że Francja od niejakiego czasu utrwaliła i wzmocniła swoje siły wojenne lądowe i morskie z ogromnemi kosztami, które w obecnym stanie finansowym, stanowią fakt zasługujący na uwagę. Musi tam być sprawa niezmiernéj ważności, jakiś cel niezmiernie upragniony, skoro nie żałowano tak wielkich wydatków. Nie należy przypuszczać, żeby miano zamiar uczynić jaki zamach przeciw trzem królestwom, lub żeby miano zamiar najścia na ziemię swego wiernego sprzymierzeńca. Ale mogą zajść rozmaite zawikłania i wojna może pozostać kwestją dni, tygodni, albo nawet godzin. Może ona wybuchnąć w chwili najmniéj spodziewanéj, a los nasz byłby bardzo smutny, jeślibyśmy nie byli przygotowani na ten wypadek.

Jedno tylko pozostaje nam do uczynienia. Powinniśmy albo powiększyć nasze siły w stosunkach odpowiednich powiększeniu sił Francji, albo wymagać od niéj żeby zaniechała téj dziwnéj drogi, na którą weszła od niejakiego czasu. Nie może być też obrażającem uczynić w tym przedmiocie przyzwoite przedstawienie Cesarzowi; podobne przedstawienie nie miałoby w sobie nic takiego, coby mogło urazić go.

Ma on bezwątpienia prawo przyjęcia w swoim kraju polityki, jaką uzna za najkorzystniejszą i jeśli uważa za dobre powiększyć liczbę swoich żołnierzy i marynarzy i znosić ogromne wydatki, my z tego nie możemy czynić *casus belli*, chociaż możemy być przez to zmuszonemi do czynienia rozlicznych ofiar pieniężnych i poświęcenia na uzbrojenia lądowe i morskie niezmiernych kapitałów, którychby potrzebowały inne zupełnie i lepsze interessa.

Nie sama Anglja jest krajem interessowanym. Podobne potrzeby okażą się dla innych wielkich mocarstw, szczególnie Austrji i Prus. Te mocarstwa powinny także niepokoić się, widząc demonstracje swoich sąsiadów i naturalnie przypuścić, że te demonstracje czynione są przeciw jednemu lub niektórym z pomiędzy nich, tem bardziéj, że wszelkie możliwe zajście z jakiemkolwiek drugorzędnem mocarstwem, nie wywiązałoby tak rozciągłych przygotowań.

Londyn 12 Czerwca. Na zapytanie p. Gregory w Izbie niższéj p. Fitzgerald oświadczył, że rząd perski w zupełności uznał niezawisłość Heratu.

Królowa wczoraj po południu przyjmowała w pałacu Buckingham, mianowicie znaczną liczbę członków Ciała dyplomatycznego. Z powodu zgonu xiężny orleańskiéj, dwór występował jeszcze w pół-żałobie.

Times zapewnia, że lord Derby w osobnym okólniku do swoich przyjaciół, oświadczył, że rząd zrzeka się wszelkiego dalszego oporu przeciw przyjęciu żydów do parlamentu, chociaż on sam (lord Derby) pozostaje przy moralnem przekonaniu, że nie powinno być dozwolonem żydom zasiadać w parlamencie.

Królowa i xiąże Albert udają się w poniedziałek do Stoneleigh-Abbey w Warwickshire, posiadłości lorda Leigh, ztamtąd odwiedzą Birmingham i w środę przybędą z powrotem do Londynu. *(Neue Preussische Zeitung).*

F R A N C J A.

Paryż 12 Czerwca. Zdaje się, że uznano potrzebę przyspieszenia zakończenia narad konferencji, bo następne posiedzenie które zapowiedziano dopiero na czwartek lub piątek, zostało naznaczone na pojutrze (w poniedziałek). Nie ma już wątpliwości, że na ostatniem posiedzeniu zatwierdzono zasadę niepołączenia Xięztw w jedno; rozprawy były bardzo burzliwe.

Jakkolwiek można było przewidywać tryumf zasady oddzielenia Xięztw z powodu odosobnienia w jakiem się co do téj kwestji znajdował rząd Cesarski, naturalnie jednak rząd ten po tylu poświęceniach jakie uczynił dla Turcji, nie mógł odstąpić od swoich idei w tym względzie, bez okazania swego niezadowolenia dla Porty za taką niewdzięczność. Dodają że i Anglja dostała za swoje i że reprezentant jéj usłyszał zarzut, że Anglja stała się w swoich dążnościach zupełnie austrjacką. Jednem słowem, chociaż nie było niebezpieczeństwa dla pokoju Europy, niezaprzeczenie jednak okazały się na têm posiedzeniu głębokie różnice, które w pewnych punktach rozdzielają rozmaite mocarstwa zgromadzone w kongressie.

Posiedzenie to było tak ważne i pociągnęło za sobą takie rozwinięcie szczegółowe położenia, że Fuad-pasza i cały skład poselstwa tureckiego, przepędzili całą noc nad zredagowaniem depeszy zdającéj sprawę rządowi sułtana z tego posiedzenia.

— Zupełne załatwienie sprawy statku *Cagliari*, jest już obecnie faktem dopełnionym i zdaje się że wskutku tego nastąpi niezwłocznie przywrócenie stosunków dyplomatycznych między Anglją i Neapolem. Król neapolitański z pewną uroczystością w obecności wielu członków ciała dyplomatycznego, zawiadomił pana Lyons o pomyślnem zdecydowaniu téj sprawy. Dowiadujemy się że ten młody sprawujący interressa angielskie, został mianowany ambassadorem we Florencji, w miejsce pana Howard. Słychać że admirał Lyons, ojciec tego młodego dyplomaty, zostanie mianowany ambassadorem w Neapolu.

— Wiadomo że na ostatniem posiedzeniu, ciało prawodawcze wotowało znaczną summę na budowę nowych bulwarów w Paryżu. Biegała wieść na giełdzie że kredyt ruchomy miał zamiar podjąć się tego wielkiego przedsięwzięcia a nawet że obowiązywał się ukończyć je w ciągu lat czterech zamiast sześciu naznaczonych w pierwotnym projekcie. Nie wiemy jak dalece ta pogłoska może być przesadzoną, jednakże spowodowała ona liczne kupna akcji kredytu ruchomego i podniosła je w ciągu dwóch dni.

— Pożyczka turecka podobno nie przyjdzie do skutku; wszelkie czynione tu usiłowania w celu dojścia do przystępnych kombinacji, na niczem spełzły.

— Xiąże Orłow bawiący dotąd w Paryżu, o-

— Może jegomość raczysz przesypać swoją tabakę do mojego rożka, który właśnie jest próżny?... wyśpiewał sekretarz z chwalebną nieśmiałością.

Zamiast odpowiedzi, wysypałem mu wszystkę nikocjanę do rożka, i spytałem z uśmiechem:

— Jakże mi Wpan dopomożesz?

— To bagatela! — odpowiedział mi także z uśmiechem. Każdemu z areopagitów, idzie tylko o to, żeby swój głos podał; — co mówią inni, tego wcale nie słucha, i ogólny wyrok podpisuje nie czytając go, i nie przypuszczając nawet, żeby się mógł różnić od jego zdania. Odemnie zależy, pokazać Wpanu wszystkie zdania, i napisać w wyroku te które z nich, sam wybierzesz.

— Brawo! pomyślałem sobie; — za łót tabaki, będę miał najpochlebniejszą krytykę na moje dzieło!...

Nazajutrz, czytano je w areopagu. Przez cały czas posiedzenia, siedziałem w mieszkaniu p. sekretarza, i febra mnie tłukła tak mocno, że aż się kury nademną śmiały. Nareszcie sekretarz wrócił z sesji. Sędziowie wydali następujące wyroki:

Pierwszy. Rozpatrzywszy dzieło pod tytułem: „Noc bezsenna etc." znalazłem że to jest jakiś traktat o medycynie moralnéj; — myśli stare, — kompozycja licha, — ramota nie wiele warta.

Drugi. Jest to niezła wcale historja naturalna człowieka ze stanowiska humanitarnego.

Trzeci. Jakiś mizerny poemat prozą, w dziwacznym guście J. P. Rychtera, czy też Sterna, z długim wstępem, w 4ch pieśniach, których rzeczywiste tytuły mają być niby: rozum; wyobraźnia, serce, i wola. Elukubracja szkaradna!

Czwarty. Jest to dynamika ludzkości. Bardzo piękne dzieło! Zalecające się tem, że się nikt z niego nie zgorszy i t. d. i t. d. Była tam jeszcze jakaś arytmetyka, jakieś trafne porównania do szlafmycy Beethovena, do cynamonu i do śledzia holenderskiego! — Żeby ich licho wzięło!...

— Cóż mam napisać w wyroku? — zapytał sekretarz nieśmiało, widząc straszliwy grymas na mojéj twarzy.

— Napisz sobie Wpan co chcesz! — odpowiedziałem rozdąsany, i tabakę coś wziął odemnie daruję ci z łaski!

Piękna rzecz! — jeden z tych panów posiada wprawdzie niezłą przenikliwość; — zgadł że to poemat; — zgadł tytuły czterech jego części, ale cóż kiedy potem się omylił i nazwał moje dzieło szkaradną elukubracją! — O innych nie warto mówić; — wymyślili sobie jakąś nową medycynę, historję naturalną, dynamikę i t. d. jakieś porównania do śledzia, cynamonu, i grającéj szlafmycy! — nie wiedzieć co! — Rozumny areopag! — bogdajby naszéj literaturze było na zdrowie od takiéj krytyki!

Nie wiem jaki tam na mnie napisano wyrok, bom czemprędzéj uciekł od tych łysych głów z obawy żeby moja przed czasem nie wyłysiała.

Żałuję żem z moją pokorą i pięknie oprawnym exemplarzem aż tak daleko jeździł. — Wygrałem jak Zabłocki na mydle! Poniosłem tyle kosztu, fatygi i upokorzenia! — Żeby ich kury po łysinach dziobały za takie sądy!...

puszcza nas w dniu 17 b. m. Baron Rothschild wybiera się w długą podróż.

— Słychać, że hrabia Walewski zamówił wielki obraz, przedstawiający ucztę w jego posiadłości w Etioles, którą Cesarstwo Ichmość swoją obecnością zaszczycić raczyli.

— W sprawie pojedynku pana de Pène, osoby cywilne zostały uwolnione od odpowiedzialności sądowéj, a wojskowi którzy mieli w nim udział, oddani zostali pod sąd wojenny. *(Ind. B.)*

I N D J E.

Wiadomości z Indji wschodnich otrzymane w Londynie dnia 12 b. m. donoszą z Bombay 19 maja, jako rzecz urzędową, że lord Campbell w dniu 7 t. m. bez wielkiéj walki zajął Bareilly. Po zajęciu w zupełności Rohilcund przez wojsko angielskie, ogłoszoną tam została amnestja i można spodziewać się prędkiego przywrócenia spokojności. I w królestwie Oude panuje zadowalające usposobienie; tamtejsi właściciele ziemscy poddali się władzy angielskiéj.

Pułkownik Rose pobił nieprzyjaciela w stanowczéj walce pod Komos dnia 7 maja i pomaszerował ku Kalpee. *(Pr. St. Anz.)*

P R U S S Y.

Berlin 11 Czerwca.

Już przed kilku tygodniami zdecydowaną być miała niejaka zmiana gabinetu, i że hr. Alvensleben członek izby deputowanych i minister skarbu przed rokiem 1848, ma wejść do składu gabinetu jako minister bez wydziału. Śmierć niespodziewana tego męża stanu, niedopuściła przyjścia do skutku tego planu. Hrabia Alvensleben umiał zachować w izbie deputowanych pozycję niezawisłą w obec stronnictwa Nowo-Pruskiego i w obec gabinetu i od czasu obowiązków jakie pełnił w konferencjach drezdeńskich jako reprezentant Pruss, nie brał już żadnego udziału czynnego w polityce pruskiéj.

— Piszą z Berlina do niemieckiego *Frankforckiego dziennika:*

Postawa Francji w kwestji Xięztw Niemiecko-Duńskich, zmieniła się jak się zdaje. Wiadomo że w ciągu zimy, gabinet paryski sądził że wypada uważać tę kwestję jako należącą wyłącznie do kompetencji Związku niemieckiego. Ale następnie miały miejsce negocjacje między Francją i Anglją w skutku żądań gabinetu duńskiego i zdaje się, że te mocarstwa pragną teraz aby ta kwestja przedstawioną została do rozstrzygnienia trybunałowi europejskiemu. Austrja i Prussy ułożyły się jednozgodnie odeprzéć energicznie wszelką interwencję obcą w téj sprawie czysto niemieckiéj.

(Indépendance Belge).

W Ł O C H Y.

Żołnierze jednego pułku papiezkiego przybyli niedawno do Marchji, mieli już z 25tym pułkiem francuzkim kilkakrotnie kłótnie, które się kończyły bitwami. W jednym z tych wypadków dziesięciu rzymian napadło na dwóch francuzów, ale ci ostatni dali sobie z nimi radę i zmusili do cofnięcia się. Sprawa ta narobiła dużo hałasu. Jenerał de Goyon rozwija wielką energję wpośród tych wszystkich trudności. *(Ind. Belge.)*

Literatura zagraniczna.

PAMIETNIKI O ŻYCIU BOSSUETA przez x. le Dieu. *(Mémoires et Journal sur la vie et les ouvrages de Bossuet par l'abbé le Dieu, publiés pour la première fois par M. l' abbé Guettée 4 Vol.*

Wielcy ludzie nie potrzebują żadnych pochwał a czyny ich najwymowniejsze dają świadectwo o potędze ich ducha i nieśmiertelności. Bogactwo ich życia, wzniosłość umysłu i czystości serca porywają nas mimowolnie i skłaniają do czci i uwielbienia. — Czujemy do nich prawie instynktowy pociąg, i najchętniéj z nimi przestajemy. Ich bjografie mają jakiś czarodziejski powab, który zarówno działa na młodzież i starców, na naiwny i doświadczony umysł.— Rozważając ich dzieła i postępki doznajemy spokoju i szczęścia moralnego.— Dusza nasza rozgrzana ich wpływem zyskuje na dzielności a w sumieniu naszem odbijają się następujące słowa Goethego: „pobudzanie i zbogacanie ducha jest największym przymiotem ducha“.

Oryginalne pomysły i czyny nadzwyczajne przemawiają do umysłu i wyobraźni, kiedy tymczasem życie wielkich ludzi przemawia do całéj naszéj istoty. Ich słabości i zalety budują nas i nauczają. W ich stosunkach prywatnych i publicznych widzimy jeden i ten sam charakter,— też samą szczerość i otwartość. Kwestje przez jakie przechodzą, ta ich walka z przeciwnościami, stanowi dla nas dramat ujmujący żywotnością i ważnością. — Lecz jakiż tytuł nadać temu dramatowi?— Taki sam jaki Szekspir dawał niektórym swym sztukom historycznym, to jest: *All is true.* W tém to krótkim słowie „*wszystko jest prawdą!*“ leży owa magiczna siła, co nas przyciąga do wielkich ludzi i nakazuje ich szanować. Uznając ich wyższość oddajemy zarazem hołd prawdzie, która będąc jedyną potęgą rzeczywistą, wskazuje nam nasze przeznaczenie i przypomina nasz początek niebieski. — Fałszem nikt nie dostąpił wielkości, jak również kłamstwem nikt nie zyskał zbawienia: Energją tylko moralną okupuje się panowanie na niebie i ziemi. Do pierwszego dochodzi się czystością serca i niepokonaną miłością, a do drugiego praktyczną mądrością i wytrwałością.

Prócz ogólnych warunków stanowiących konieczną podstawę każdéj moralnéj wielkości, są jeszcze szczegółowe wynikające z różności indywidualnéj i z natury powołania. Wpośród rozmaitych stanowisk i zatrudnień, najważniejszym i najszczytniejszym jest stan kapłański. Wymaga najwięcéj także poświęceń i trudów nieustającéj walki i nieustającéj ofiary. Serce tylko czyste i wolne od pokus zdolne jest podnieść się do téj niebieskiéj inspiracji. co przynajmniéj w części uwidomia majestat boski i budzi wiarę apostolską. Aby wykształcić w duszy ideał piękna moralnego, i otoczyć go aureolą świętości, nie dosyć posiadać żywą wyobraźnię, bystrość umysłu, i silną wolę, potrzeba jeszcze gorącéj miłości, uzdalniającéj do życia nieskazitelnego, i do ślubu odwiecznego z prawdą niebieską. Wiele bezwątpienia wymaga geniuszu wydobycie z martwego marmuru poważnych i wspaniałych postaci Mojżesza i Dawida, lecz daleko więcéj potrzeba geniuszu i serca aby módz we własnéj duszy wyrobić obraz Boga, a życiem świadczyć o jego bytności i potędze. — Kapłan nie tylko ma opowiadać i wykładać naukę ewangeliczną, musi nadto poezją życia udowadniać nierozerwany związek pomiędzy prawdą, dobrem, i pięknem, a tem samem budzić dla nich cześć, i zwolenników.

Jeden z najznakomitszych tu pisarzy angielskich Tomasz Carlyle następujący stawia ideał xiędza:—Powinien być pewnym rodzajem proroka, którego oświeca światło prawdy, a ogrzewa ciepło natchnienia. Przywodzi ludowi w Kulcie i jest pośrednikiem pomiędzy nim a światem niewidzialnym. Jest duchowym wodzem ludu, kiedy zaś prorok jest jego duchowym królem. Wskazuje mu drogę do nieba i kieruje jego kroki i czynności. Xiądz uważany jako ideał, powinien być głosem niewidzialnego nieba i tłumaczyć jego tajemnice w sposób jeszcze przystępniejszy i popularniejszy od proroka. Powinien być zwiastunem nieskończonego nieba i téj jawnéj tajemnicy wszechstworzenia a którą niestety! tak mało ludzi widzi. Musi być prorokiem, lecz tylko cokolwiek w mniéj okazałym blasku, i jaśnieć łagodnością dniowego światła.

Z tego wszystkiego cośmy dotąd powiedzieli, pokazuje się wielkość powołania kapłańskiego i zarazem jego trudność, — Lecz im przykrzejsze i cięższe obowiązki, tem większa zasługa w ich spełnieniu, tem wyższa i okazalsza cnota. Jakkolwiek wzniosły jest ideał xiędza, przecież byli znakomici duchowni co potrafili go urzeczywistnić, a swém życiem pozostawili godne wzory do naśladowania. W rzędzie tych wybranych osób Bossuet zajmuje bardzo poważne miejsce, a przez to zasługuje na gruntowną uwagę. — Obok wielkiéj nauki. wysokich zdolności pisarskich i oratorskich, posiadał jeszcze tę gorącą bogobojność, która zjednuje największą roskosz w miłowaniu i praktykowaniu odwiecznych prawd.— Za życia już zasłużył sobie na chlubne nazwisko Ojca kościoła, a później na karcie nowszych dziejów zajął tak wybitne stanowisko, iż imie jego pozostanie zawsze drogiem potomności, dopótąd, dopóki potrafi uwielbiać cnotę i charakter.

Pomimo wielu zasług jakie Bossuet oddał kościołowi. pomimo genjuszu najsilniéj i najświetniéj przedstawiającego ducha francuzkiego, jednakże mało jest znanym. Rzadko znajdzie się dzisiaj taki, coby chciał czytać jego dzieła, rozważać jego naukę, a tem mniéj iść w jego ślady. Wielu bezwątpienia bawi się w religję, lecz mało stara się o poznanie pomników i arcydzieł ducha religijnego.

Doskonała biografia takiego wielkiego człowieka jak Bossuet byłaby bardzo ciekawą i nauczającą.—Któżby nie chciał czytać w jego duszy, i śledzić najmniejszych kroków jego życia? Któżby nie pragnął obznajmić się z jego usposobieniami, wrażeniami i tajemnicami serca? — Chętnie chcielibyśmy przebywać w jego poufnem kole i przysłuchiwać się jego wdzięcznemu i poważnemu głosowi. — Lecz biografia uważana w wyższem znaczeniu stanowi najtrudniejszą gałęź sztuki.—Aby malować żywe i przyciągające portrety, dosyć jest posiadać artystyczny umysł, Plutarcha i pewien rodzaj moralności humanitarnéj. — Do napisania zaś prawdziwéj biografji trzeba się wtajemniczyć w naturę bohatera jakiego się opisuje, wykazać jakie odebrał dary od Boga, o ile uległ wpływom świata, i o ile pozostał samoistnym, i następnie umiłować tę indywidualność i przedstawić ją w żywych i dotykalnych kształtach.— Takiéj bowiem biografji Bossuet się nie doczekał. Xiądz Le Dieu będąc jego sekretarzem przez lat dwadzieścia, po jego śmierci skreślił pamiętnik jego życia, obejmujący główniejsze zarysy i szczegóły. Dziennik zaś jakkolwiek zawiera niektóre ciekawe wiadomości, dotyczy tylko ostatnich czterech lat życia Bossueta i po większéj części wylicza same czynności mające związek z jego obowiązkami duchownemi. — Czytając to dziejło pomimowolnie budzi się w nas żal dla czego xiądz Le Dieu nie poświęcił więcéj uwagi innym stronom życia Bossueta a przez to nie dał nam lepiéj go poznać jako człowieka i myśliciela.

Prace xiędza Le Dieu przechodziły przez bardzo smutne koleje. — Z jego przykładu możemy się przekonać o próżności sławy literackiéj. Przez półtora wieku wszyscy ci co pisali historją życia Bossueta, co mówili o nim mowy pochwalne w akademii, lub z ambon, korzystali z jego rękopismu i dopiero przed dwoma laty znalazła się litościwa osoba, która zajęła się jego starannem i dokładnem wydaniem.— Ci więc co są obeznani z dziełami Bossueta i ze szczegółami jego życia, czytając teraz pamiętnik i dziennik xiędza Le Dieu witają go jako dawnego przyjaciela młodych lat, przypominającego im wrażenia zawsze poważne. gdyż żywo wyryte w duszy.—Ci którzy zaś pierwszy raz je czytać będą, umiłują poważną i energiczną postać Bossueta, a tem samém zechcą się lepiéj zapoznać z ważnością jego dzieł, i świetnością jego talentu.

Natura naszéj pracy nie pozwala nam wdawać się w szczególniejszy rozbiór i gruntowniejsze ocenienie stanowiska, wpływu i zdolności Bossueta. Chcąc się należycie wywiązać z podobnego zadania, należałoby dotknąć wszystkich ważnych kwestji jakie zajmowały wiek siedmnasty. Należałoby przejrzéć pytania dotyczące teologii, filozofii i polityki, a co wymaga dosyć obszernych rozmiarów. Poprzestaniemy więc na przytoczeniu główniejszych szczegółów jego życia i wybitniejszych rysów jego fizjonomji.

„Przygotowanie do stanu kapłańskiego mówi w jednem miejscu Bossuet nie jest tak łatwe jak to niektórzy sądzą, aby odpowiedzieć temu wielkiemu powołaniu nie wydostarcza chwilowa praca, chwilowy wstręt od występku, lub chwilowa pobożność. Potrzeba bowiem zrobić ślub z całego życia, a cnota musi się stać zwyczajem i zwykłem usposobieniem duszy“.

Tym słowom Bossuet niósł świadectwo przez całe życie.—Toż samo można o nim powiedzić co święty Grzegorz Nazianzeński wyrzekł o świętym Bazylim: „Iż przed odebraniem święcenia kapłańskiego, był już xiędzem“.

Bossuet urodził się w Dijon dnia 27 września 1627 roku. Według zwyczaju naówczas panującego, naczelnicy familji utrzymywali z religijną skrupulatnością dzienniki w których zapisywali ważniejsze wypadki domowe. Urodzeniu każdego dziecka, lub wnuka towarzyszyła zawsze jakaś uwaga świadcząca o pobożności religijnéj. Idąc za tym zwyczajem dziad Bossueta naznaczył w swym dzienniku jego przyjście na świat następującemi słowami: „Circumduxit eum, et docuit, et custodivit quasi pupillam oculi. I wstocie spełniły się te słowa“. Przez całe życie Bóg służył mu za przewodnika, a prowadząc po różnych ścieżkach obznajmiał go ze swym zakonem, i strzegł jako źrenicy swego oka.

Jako chłopiec siedmioletni pokazywał już Bossuet wielkie zdolności i gorącą miłość do nauk. W tym to już wieku zaczął korzystać z bibljoteki swego wuja, i zapoznawać się z harmonijną okazałością Wirgiljusza, i z prostą wzniosłością Homera. Lecz prawdziwe jego powołanie i istotny genjusz objawiły się wtenczas. kiedy przypadkiem znalazł biblję w domu ojca swego. Na żywą je-

go wyobraźnię gwałtownie działały inspiracje Proroków, a skarby mądrości i miłości odwiecznéj tak mocno wyryły się w jego duszy, iż ta chwila stała się najważniejszą epoką jego życia, o któréj aż do saméj śmierci wspominał zawsze z wielkiem wzruszeniem i rozrzewnieniem. Mając lat ośm przeznaczony już był do stanu duchownego a w trzynastym roku uzyskał nominację na kanonika przy katedrze w Metz. Do lat piętnastu uczęszczał do szkół jezuickich w Dijon, gdzie zapoznał się gruntownie z literaturą grecką i łacińską. Odtąd przeniósł się do Paryża, aby tam lepiej wykształcić się w filozofii i zgłębić naukę Kartezjusza zaczynającą zyskiwać wpływ zwolenników.

Za przybyciem swem do Paryża, był świadkiem wielkiego wypadku. Tego samego właśnie dnia, kiedy zobaczył pierwszy raz stolicę, widział kardynała Richelieu'go, złożonego ciężką chorobą, niesionego w pokoju zrobionym z desek wysłanych axamitem, a po ulicach Paryża rozciągnięte były łańcuchy, aby przeszkodzić natłokowi ludu. Wkrótce potem ów nieubłagany minister, co niedawno jeszcze podpisywał wyrok śmierci na młodego Cinq-Mars i młodego de Thou, zakończył życie, a Bossuet przypatrując się jego zwłokom, przypomniał sobie zapewne słowa Eklesiasty: Vanitas vanitatum et omnia vanitas.

Nadzwyczajne zdolności Bossueta ściągnęły na niego uwagę nietylko professorów, ale nawet ówczesnego świata wielkiego. Panująca do tego czasu scholastyka galanteryjna i romantyczna, zaczęła wychodzić z mody. W salonach przestano rozprawiać o *le porfait amant* i o jeografji *de l'empire de Tendre*, a Astreę i Klelję zastąpiły *Medytacje metafizyczne* i *Myśli chrześćjańskie.*

(Dalszy ciąg nastąpi.)

DONIESIENIA.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Czaccy Władys. i Felix obyw. z Porycka nr 414, *Derengowski* Piotr obyw. z Chmielnika nr 634, *Dębowski* Flor. oby. z Rudy nr 625, *Grotowski* Włady. obyw. z Załusk nr 600, *Kwiatkowski* Józ. budow. z Kijowa nr 414, *Kurdwanawski* Djonizy ob. z Osin, nr 584, *Kosiński* Teodor oby. z Zelkowa nr 1333, *Karnkowski* Sylwester ob. z Kutna nr 1574, *Lisowski* Michał ob. z Przyłęka nr 634, *Listowski* radzca honorowy z gub. Mohylewskiéj nr 625, *Łempicki* Ign, oby. z Płonnego nr 414, *Łempicki* Kar. sędzia pokoju z Kucic nr 570, *Mirski* Kazi. oby. z Worońca nr 625, *Nakwaski* Bolesław oby. z Małéj wsi nr 601, *Ośniałowski* Włodz. oby. z Żabikowa nr 414, *Orpiszewski* Konst. ob. z Cychry nr 556, *Potocki* Ant. hr. z Praszki nr 613, *Poluliccy* Włodzi. i Stan. hr. z Obór nr 613, *Szlubowski* Stan. oby. z Radzynia nr 414, *Szirma* Piotr obyw. z gub. Wołyńskiéj nr 476, *Szirma* Włady. marszałek szlachty i *Skirmund* Alex. ob. z gub. Grodzieńskiéj nr 625, *Siemieńscy* Włady. i Zyg. ob. z Żytna nr 625, *Sosnowski* Włod. ob. z Sokół nr 472, *Szydłowski* Edw. ob. z Kupiętyna nr 570, *Stachowski* Leon ob. z Mohylewa nr 585, *Sulatycki* Jan oby. z Brześcia Lit. nr 585, *Tański* Karol ob. z Chmielnika nr 634, *Turscy* Ant. ob. z Kluczewska i Max. ob. z Komorowa nr 1333, *Wiżniewski* Lud. inżynier z Grodna nr 413, *Walewski* Cypr. oby. z Małéj wsi nr 601, *Chmielewski* Francisz. agronom z Poznania nr 625, *Kurnatowski* Fran. ob. z Poznania nr 1327, *Ordyniec* Hen. ob. z Paryża nr 601, *Szyszko* Makary radca honorowy z Paryża nr 414, *Teplitz* Benedykt kupiec z Gdańska nr 619|20, *Zeuschner* Lad. urzędnik z Berlina nr 1351|2.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Błeszyński Hen. oby. do Dębowéj Woli, *Bielski* Ign. ob. do Pabianic, *Zaborowski* Jan oby. do Żaborowa, *Jaszczołd* urzęd. kancelarji JO. Xięcia Namiestnika do Drezna, xiądz *Krajewski* Rajmund prowincjał zgromadzenia XX Augustianów do Szczawnicy *Sikorska* Marjanna ob. do Szczawnicy, *Zawistowski* Cezar dym, rotmistrz do Paryża.

— Wczoraj odpłynęło na dół rzeki Wisły statkiem parowym *Pilica* osób 52, przypłynęło zaś z dołu statkiem *Narew* osób 43.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 379, wyjechało 463.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 17 Czerwca 1858 roku.

			żądano		płacono	
			Rs.	kop.	Rs.	kop.
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	42
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			90	90	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	82	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
〃 〃 lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
〃 〃 〃 procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			—	—	—	—
〃 〃 z roku 1855			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . . .			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	99	30	99	—
〃	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
〃	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	149	25	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	62	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	—	—	99	33
Petersburg	100 Rs.	1 M.	—	—	99	50
〃	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	79	35	79	20
〃	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	97	20	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 85 5/8
od listów zastawnych kop. 29 1/8
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop.

TEATR WIELKI. Jutro: *Korsarz*.

W drukarni J. Ungra.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 6 (18) Czerwca 1858. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.